GAZETA Wielkiego Xięstwa POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

№ 200. W Poniedziałek dnia 29. Sierpnia. 1842.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 26. Sierpnia.

J. K. W. Xiążę Pruski i J. K. W. W. Xiążę dziedziczny Meklenburg-Strelitz odjechali do prowincyi Nadreńskiéj.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Z Warszawy, dnia 23. Sierpnia.

N. Pan, w skutku przedstawienia Xięcia Namiestnika Królestwa, o nadzwyczajném zbiegostwie spisowych, jakie miało miejsce przy poborze w r. b., wyrzec raczył: 1) iż każdy spisowy, który przy następnych poborach zbiegnie za granicę, za każdy miesiąc ukrywania się tamże odsłużyć ma w służbie frontowéj rok jeden; 2) że przy oddawaniu takich spisowych do wojska, uwiadamiane mają być kommendy, do których ciż przydzielonymi będą, o wymierzonéj na nich karze, to jest: czyli rok, dwa lub więcéj lat wysłużyć mają we froncie, oprócz lat przepisanych, doliczając wszakże takowe lata do urlopu nieograniczonego, a nie do dymissyi.

JO. Xiążę Warszawski, Generał-Feldmarszałek, Namiestnik Królestwa Polskiego, powrócił onegdaj z Petersburga do Warszawy.

Wczoraj w południe w domu Nr. 1736. przy ulicy Wiejskiéj, wszczął się pożar, przez co dach na wewnętrznéj oficynie Instytutu głuchoniemych i inne drewniane zabudowania spaliły się. Przyczyna pożaru nie wiadoma. Szkoda do 1000 r. sr. obliczona.

Francya.

Izba Deputowanych. Posiedzenie dnia 18. Sierpnia. (*Dodatek.*) — P. Lamartine tak daléj rzecz swoją wywodził: »Nie, m. Panowie, przedłożone wam prawo ani jest konserwatystyczne, ani dynastyczne, bo z jednéj strony zawiera ono w łonie swojém rewolucye, a z drugiéj przywłaszczeniem nam zagraża. W miejsce matki sadowi ono przy kołysce współubiegacza, a może nawet gnębiciela. Prawo to nietylko jest nierozsądne i naturze przeciwne, ale nadto prawem politycznéj tchorzliwości i niedowierzania naszym własnym siłom. Jeżeli w wielkich i nowych położeniach, w jakich się kraj od lat 50 znajduje, jeżeli tak blisko utworzenia rządu reprezentacyjnego, mającego zupełne wykonywanie wolności narodowéj i wpływ uświęconych prerogatyw Króla w sobie połączyć, jeżeli, mówię, wśród takiego położenia nie korzystamy z nastręczającéj się nam sposobności do chwycenia się regularnego, spokojnego i parlamentarnego wykonywania owéj wielkiéj władzy,

hańbimy się przezto. Nie jestem, jak wiadomo, zwolennikiem rewolucyi; brzydzę się nią i zawsze ją zwalczać będę, ale rozumie się to tylko o gwałtownéj i przywłaszczającéj rewolucyi. Lecz gdy się narodowi naturalne i regularne rewolucye czyli zmiany władzy nastręczają, dowodziłoby tchorzostwa, gdyby się ich nie chwycił. Z wami, z szanownymi członkami środka téj Izby, zwalczałem wdzieranie się parlamentarne i dziękuję moim czcigodnym przyjaciołom za utorowanie mi wtedy drogi do tego. Gdyby się o to wdzieranie znowu kusić miano, ponowię tę samę walkę. Ale gdy przez złowieszczy wypadek władza parlamentarna ogarnie prawa, których naród nikomu bez ubliżenia sobie powierzyć nie może, hańbąby było i słabością zrzekać się nowego i zwierzchniego upoważnienia, jakie ten przypadek na nas narzuca. Uciekać się w takim razie do saméj władzy dynastycznéj jest to samo, co pokazać światu, że się kraj sam rządzić nie zdolny. Przez regencyą zaś kobiety właśnie cała władza na naród przechodzi. Zaraz w piérwszym dniu rozbioru owego wielkiego pytania dziwiłem się i smuciłem mocno, że niektórzy znakomici mężowie opuścili szeregi opozycyi, poświęcając się wyłącznie interessowi dynastycznemu. Wiem, że się coś zupełnie podobnego przy podobném zdarzeniu w innem konstytucyjnem państwie wydarzyło. W roku 1788. — przy pierwszym napadzie szaleństwa Króla angielskiego, zrzekła się opozycya w podobny sposób praw swoich. Fox, Sheridan i Burke walczyli za zasadą, aby regencyą najstarszému Królewiczowi powierzyć. Odwoływali się do tajemnic prawa boskiego, wyprowadzając całą władzę z tego źródła, podczas gdy poprzednio przy każdéj sposobności z szyderstwem tylko i ironią o takim dogmacie przemawiali, przenosząc władzę ludu nad wszelkie roszczenia dziedzictwa i urodzenia. A co dziwniejszém jeszcze było, że właśnie ich przeciwnicy, naturalni obrońcy przywilejów królewskich, rolę ich sobie przyswoili. Oni to popierali przez usta jednego z najmonarchiczniejszych Ministrów, Pana Pitta, zasadę, że parlament, jest mocen nie tylko którekolwiek Królewicza, ale nawet każdego obywatela państwa Regentem zrobić. Przyjacielskie stósunki między Xięciem Walii a członkami opozycyi wyjaśniają postępowanie takowe. Pitt bał się utraty Ministerstwa, Fox spodziewał go się dostąpić. Powody takowe u nas obecnie się nie znajdują. (Smiech). Inne to, ślachetniejsze i ważniejsze myśli patryotyczne odwracają teraz głównych tworców dynastyi od ich naturalnego zdania. Dają się oni jedynie interessowi dynastyi powodować. Siła dynastyi jest ich jedynem hasłem. I ja także pragnę siły dynastyi dla nadania siły memu krajowi; tylko że ja sądzę, że siła nie zawsze tam jest gdzie jéj szukają, w sferze przeszłości i urojenia; zdaniem mojém leży ona w sferze narodowéj rzeczywistości. Nigdy nie powstanę przeciw konieczności nadania siły dynastyi; ale w oczach moich więcéj jest siły w regencyi kobiety, powierzającéj się parlamentarnym władzom narodowym, niż w regencyi młodege, czynnego i wojennego Xięcia. Wiem bowiem, jak zazdrosne są władze ludu i jak zgubne są ścierania dla dynastyi. Siła nie spoczywa w Regencie, w jego orężu, krwi, stopniu; spoczywa ona w was, tam tylko, gdzie ją naród usadowi. (Oklaski na lewéj stronie.) Prawdziwa siła rządu nie polega na wszystkich owych przesadzonych prawach, jakiemi prerogatywy dynastyczne opatrują, aby ją niejakoś mocą upoważnień przytłumić. Jest ona gdzie indziéj. Jestto szczęśliwy warunek trwałości kraju, gdy się jego rewolucya i dynastya jednego dnia poczynają, wspólnie żyją lub wspólnie umierać mają; i dla tego przychyliłem się do niéj z czysto narodowego popędu: nie chciałbym przecież jednéj podrzędną drugiéj uczynić. Nie przechodźmy nieznacznie od rządu narodowego do dynastycznego wyłącznie. Dynastya musi być narodową, ale naród nie powinien być dynastycznym. O tém zaś znakomici mężowie często zapominają i nas zadaleko zaprowadzają. Widzieliście jak zasada siły dynastycznéj od lat 10 działa. Gdy główni sprawcy rewolucyi lipcowéj stali u steru rządu, otrzymaliśmy prawa wrześniowe; rozdzieleni przeparli obwarowanie Paryża, a teraz gdy ich znowu wielki interes jednoczy, żądają zrzeczenia się wykonywania woli narodu. To za wiele! A czyliż wiedzą, co czynią, przyznając tym sposobem przesadzone koncessye zasadzie dynastycznéj, tylko przez naszę siłę silną być mającéj? Nieprzyjaciołom rządu nastręcza się sposobność do powiedzenia, że korzystają z boleści kraju, aby lud odrzeć z praw, jakie sobie przez lat 50 przez rewolucyą wywalczył. Tak zaiste, są to tak nieszczęsne wdzierania się, że się naród nareszcie pyta, czy też istotnie była kiedy rewolucya? Obawiam się, żebyście przez to kraju podejrzliwym nie uczynili i saméj dynastyi, odrywając od niéj najszczerszych przyjaciół wolności konstytucyjnéj, nie osłabili. Daleki jestem od obwiniania Ministrów i większości o taki zamiar, ale bądźmy ostrożni i nie obsypujmy rządu przesadzoną siłą, która go koniecznie osłabić musi. Wołam na Izbę i mój kraj: darujmy dynastyi nasze współczucie, nasz żal, nasze łzy; ale nie darujmy jéj,

albo raczéj jéj doradzcom praw i swobód ani naszych, ani naszych dzieci! (Huczne oklaski po lewéj.) A szczególniéj nie dozwólmy powiedzieć Europie, Francyi i Historyi, że konstytucyjna monarchia i wolność we Francyi nie mogła się utrzymać pod témi samemi warunkami regencyjnemi, jak w absolutnéj monarchii w czasach zupełnie barbarzyńskich, i że dla utwierdzenia jéj potrzeba było przełożonego wam prawa, t. j. zrzeczenia się władzy narodowéj nad nami samemi i wyłączenia na zawsze boskiego prawa matki; słowem, żeśmy matkę i wszystkie matki, chociaż nie od kolebki, to przecie od stopni tronu jéj syna odpędzić i ostatnie ślady prawa obiorczego w naszych instytucyach zniszczyć mieli. — (Pan Lamartine opuścił mównicę wśród żywych oklasków lewéj strony. Po mowie jego nastąpiło wielkie wzburzenie w Izbie i posiedzenie przez pół godziny było przerwane.

Z Paryża, dnia 18. Sierpnia.

Kawaler Bandini de Pitti z Jerozolimy, który od trzech tygodni w mieście naszém przebywa, onegdaj prywatne miał u Króla posluchanie i częste odbywa narady z naszym Ministrem spraw zagranicznych. P. de Bandini wybrał się do Paryża, aby opiekuńczéj interwencyi Francyi dla katolików na Wschodzie przeciw wzmagającym się codziennie wdzieraniom się Greków syzmatyckich wezwać. Zdaje się, że kościół grecki grób święty opanować chce i pieniędzy w tym celu nie szczędzi, aby przy znanéj przedajności Dywanu rozmaitych dostąpić przywilejów. Gabinet Tuilleryjski Panu Bandini wsparcie swe przyrzekł, przyczém na współdziałanie Dworu Austryackiego liczy; dla tego téż deputat grobu świętego z powrotem przez Wiedeń się uda i tam przez czas niejaki zabawi.

Z dnia 20. Sierpnia.

Gazety dzisiejsze wyłącznie uwagami nad obradami Izb są zajęte i nie zawierają prócz tego nic, coby dla obcych mogło być ciekawém.*)

O stanie zdrowia w szpitalu St. Louis rozsiewają najniepomyślniejsze i przesadzone pogłoski i posuwają się nawet do twierdzenia, że tam przypadki typhus indyjskiego i dżumy się wydarzają. Powodem do tych wieści jest zapewne ta okoliczność, że od niejakiego czasu wstęp do tego szpitalu publiczności surowo wzbroniony. Wielkie upały, jak się zdaje, wywołały chorobę skóry, któréj dalszego szérzenia się obawiają, dla tego więc nikogo tam nie wpuszczają. Naturalną rzeczą, że ludzie bojaźliwi zaraz o dżumie prawić zaczęli.

*) Treść mów mianych na tém posiedzeniu podamy w krótkości w następnym numerze Gazety Poznańskiéj.

Anglia.

Z Londynu, dnia 20. Sierpnia.

Przygotowania do podróży Królowéj do Szkocyi już prawie ukończone. Yacht królewski „Royal George" pod dowództwem Lorda Adolfa Fitz-Clarence, syna zmarłego Króla, odpłynął już z Portsmout, aby Królową w Woolwichu przyjąć; do eskortowania fregatę „Pique" przeznaczono. Kierunek podróży Królowéj już jest wytknięty. N. Pani d. 29. m. b. z Londynu wyjedzie, w towarzystwie Xięcia Albrechta i kilku ministrów, mianowicie Sir R. Peela i Sir James Graham, jeżeli tylko niespokojności w kraju tym oddalić się pozwolą. Królowa oczekiwana dn. 31. w Edinburgu, gdzie w pałacu Dalkeith, własności Xięcia Buccleuch, zamieszkiwać będzie, ale wszystkie uroczystości dworskie w starym królewskim pałacu Holyrood odbywać się mają. W tygodniu po d. 5. Września Królowa kilku Parów w ich pałacach letnich w północnéj części kraju odwiedzać będzie, gdzie téż wielkie będą łowy; dnia 12. Września J. K. M. powróci do Edinburga a dnia następnego ztamtąd do Londynu. — Gdy Jerzy IV. w r. 1822. Szkocyję objeżdżał, Sir Walter Scot Królowi kieliszek znanego jako prawdziwa „rosa gór" Whikseyu podał. Słychać, że i Królowa ceremonii téj nie ujdzie i kieliszek z rąk Xięcia Buccleuch przyjmie.

Dzisiaj rano młoda kobieta z pomnika stojącego w bliskości mostu Londyńskiego, a wystawionego na pamiątkę wielkiego pożaru Londyńskiego, zeskoczyła i zabiła się. Słupu tego ostatniemi czasy tak często do samobójstwa używano, że municypalność Londynu dla tych, co nań wstępują, osobnych stróżów przeznaczyła, którzy atoli, jak się dzisiaj pokazało, zamiarom samobójczym nie zawsze zapobiedz umieją.

Z Manchester, dnia 20. Sierpnia.

(*B. H.*) — Wczoraj 35 rodzin w Manchestrze i okolicach prace swoje znowu rozpoczęło i nieczyniono żadnych usiłowań, aby temu przeszkodzić. Podobnie słychać, że już 50 tak nazwanych deputowanych do właścicieli fabryk wyprawiono, celem układania się z nimi pod względem rozpoczęcia na nowo pracy i ustanowienia płacy dziennéj, wszakże, ile wiadomo, układy te jeszcze się nie zaczęły. Usiłowania, aby i kramarzy do buntu podburzyć, nie powiodły się i na zwołane w téj mierze zgromadzenie nikt nie przyszedł.

W Oldhamie wczoraj było spokojnie; ale nie pracowano.

W Leigh i okolicach, w Cowbent, Tyldesley i Bedford wszystkie przędzalnie były w ru-

chu. Do Rochdale wczoraj tłumy robotników przybyły, ciągnące z Oldham i zniewalające wszędzie kolegów swoich do przestania roboty. Wszakże policya i wojsko należycie ich przyjęły i rozpędziły. Wczoraj wieczorem kilka fabryk znowu pracować zaczęło i na zgromadzeniu właścicieli postanowiono w ogóle wszędzie znowu prace rozpoczynać, skoro tylko władza będzie w stanie dania opieki pracującym. Podobnie brzmią też doniesienia z innych miast w tamtych okolicach, zaś nowa zachodzi obawa, ażeby powstanie teraz ku północy się nie szerzyło, bo w spokojnym dotychczas Lancaster część fabryk zamknąć musiano.

Pogłoska, że siedzibę wiejską Sir R. Peela w bliskości Birminghamu, Drayton-Manor, motłoch podpalił i zburzył, pokazuje się być bezzasadną.

Grecya.

Z Aten, dnia 25. Lipca.

Grecko-tureckie nieporozumienia przybrały nagle pomyślniejszy obrot. Pan Mussurus, Poseł turecki, przedłożył greckiemu Ministrowi spraw zagranicznych, Panu Rizos, nowy projekt Porty do wynagrodzenia poddanych tureckich. Tu uważają tę propozycyą za korzystną. Słychać, że Panu Maurokordatos posłano do Stambułu polecenie, aby się tam wstrzymał z układami, gdyż jest nadzieja zagodzenia tu w Atenach sporu z Portą.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 3. Sierpnia.

System W. Wezyra coraz bardziéj upada, a Chosrew Basza i Riza Basza nabierają coraz większego znaczenia. Rauf Basza, poprzednik teraźniejszego W. Wezyra, został za ich wpływem Prezesem Rady państwa, a trzéj szwagrowie Sułtana, wszyscy sprzyjający systematowi reformy, jak członkowie poprzednich ministerstw, uczęstnicy wszelkich rozporządzeń ulepszenia, i mający dotychczas tylko miejsce bez stanowczego głosu w wysokiéj Radzie, mają teraz głos ten otrzymać; tak więc Izzed Mehmed zostanie odosobniony i z trudnością będzie się mógł długo na wezyracie utrzymać.

Mustafa Nuri Basza donosi z Syryi, że wszystkie usiłowania w Libanie są bezskuteczne, że Omer Basza wszędzie jest znienawidzony, i że utrzymanie teraźniejszych stosunków jest prawie niepodobném. Dla tego Porta okazuje gotowość przyjęcia nowego poselstwa Maronitów. To ociąga się dotąd, gdyż wątpi jeszcze o pomyślném usposobieniu Ministrów, i jest przekonane, że wkrótce silniejsze od Anglii otrzyma wsparcie. Ale Porta pragnie uprzątnąć otaczające ją zewsząd trudności, jakoż słychać już o zbliżeniu się do Grecyi, w którym to celu posłała bardzo pojednawcze instrukcye Posłowi swemu w Atenach, Panu Mussurus.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Z Nowego-Yorku, dnia 25. Lipca.

Wiadomości z miasta Mexyku dochodzą do d. 18. Czerwca. Prezydent Santa-Ana uświęcił swoję rocznicę urodzin przez to, że uwolnił wszystkich Amerykanów, pojmanych do niewoli w wyprawie do Santafé, pod tym jednak warunkiem, że ich kara śmierci spotka, jeżeli jeszcze raz z bronią w ręku ujęci zostaną w Mexyku.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Jeden handlarz końmi w Kempnie miał nieszczęście, że się zaraził nosacizną (Rotzkrankheit) i mimo wszelkich rychło użytych środków zaradczych w przeciągu tygodnia umarł. W témże mieście młodą dziewiętnastoletnią mężatkę, żonę mularza jednego, za piecem powieszoną znaleziono. Czeladnik młynarski Fryderyk Adam w Rudzie dostał się przez nieostrożność pod koła młyńskie i zginął tym sposobem. Oprócz tego zginęło przez rozmaite szwanki w miesiącu zeszłym w obwodzie Regencyi tutejszéj 20 osób, z których 12 utonęło. — Kommissarzowi obwodowemu, Panu Mathy w Poznaniu udało się przez zręczne zabiegi bandę złodziejów, 7 głów liczącą wytropić, która już wiele kradzieży gwałtownych popełniła. Łotrów tych, ktorzy się nareszcie do winy przyznali, Król. inkwizytoryatowi dostawiono. — Piekarz w Obornikach, mający lat 26, jakąś chucią zabójstwa powodowany, 8mioletniemu synowi wyrobnika Bukowskiego przerznął gardło na drodze do Goślinki wiodącéj i przyznał się do zbrodni. — Dnia 13. stróża borowego Antoniego Krzyżańskiego w Budziszewie, pow. Obornickiego, w lesie znaleziono zabitego. Syna stróża Mechlińskiego, jako podejrzanego o ten mord, do indagacyi kryminalnéj pociągnięto. — Dnia 14. mający lat 26, syn gospodarza Woltmann w Młynie zastrzelił się. — Dnia 6. żona cieśli Koralewskiego w Brodnicy w powiecie Śremskim, gardło sobie przerznęła i umarła. — W mieście Szulmierzycach gospodarza miejskiego Łukasza Bannas w okropny sposób zamordowano. Sprawca czynu tego dotychczas niewiadomy. — W Kwicinie w Polsce dozórca graniczny polski Ignacy Rechalski zabity został; spada podejrzenie na dwóch mieszkańców powiatu Pleszewskiego, że zabójstwo to przy sposobności defraudacyi świń popełnili.

— We wsi Prusinowie, nad samą granicą polską, w nocy z dnia 28 na 29. z. m. 8 ludzi z Królestwa Polskiego na pola téj wsi wtargnęło, aby zboże kraść, wypędzono ich jednak bez krwi rozlewu.

Z Berlina donoszą: »Przed niedawnym czasem czytano w gazetach, że jednemu kupcowi tutejszemu z Polski 70,000 Tal. ukradziono. Rzecz ta tak się ma. Kupiec tutejszy wełną handlujący, P. J. z kupcem żydowskim W., z którym już dawniéj interesa robił, zawarł umowę, że wspólnie w Polsce za 70.000 Tal. wełny kupią i temu żydowi W. połowę summy z góry zapłacił. Ten następnie do Warszawy pojechał, ale ledwo tam przybywszy, doniósł policyi, że mu te pieniądze ukradziono. Dowiedziawszy się o tym przypadku Pan J., powziął podejrzenie i opatrzony w pismo rekomendacyjne Ministra sprawiedliwości wraz z policyantem jednym do Warszawy się udał i towarzysza swego aresztować kazał. Ponieważ W. już dawniéj rozlicznych oszukaństw się dopuszczał, zrobiono z nim krótki process; dano mu knuty (?) i za kilka minut wyznał, iż w drodze żadnych nie miał pieniędzy, owszém owe otrzymane 35000 Tal. przed wyjazdem swym z Berlina w domu swego brata zakopał. Tam téż większą część téj summy znaleziono, ale W. ku największemu podziwieniu publiczności wolno się przechadza i jak handlował, tak i handluje.

Z Poznania, dnia 27. Sierpnia. — Odebrano tu listy prywatne z Kalisza, według których w Warszawie, a więc i w całém Królestwie ważnych, nader pocieszających zmian wyglądają. Na rozkaz Najwyższy orły polskie mają być przywrócone, wyższe zakłady naukowe dawniejsze otrzymać urządzenie i 12,000 wojska z samych Polaków dla Królestwa Polskiego wkrótce uorganizują. Oficerami w tym korpusie, włącznie aż do Kapitanów, sami będą Polacy.

Z Berlina, d. 20. Sierpnia. (*Gaz. Wrocł.*) Od dnia wczorajszego niesie pogłoska, że N. Król po odbytéj nad Renem rewii wojsk, do Paryża się uda, aby Królowi Ludwikowi Filipowi osobiście współubolewanie swoje wynurzyć.

Skok śmiertelny.

(Opowiadany przez angielskiego marynarza.)

(Z Gaz. Codz.)

(Dokończenie.)

— Chwiejącym krokiem mimo wiedzy postąpiłem krok naprzód, i spojrzałem w około siebie. Pokład był majtkami przepełniony. Wiadomość o zapamiętałéj śmiałości kadeta rozeszła się w okamgnieniu po całym okręcie, a wszystka osada razem z oficerami pospieszyła na pokład, dla przypatrzenia się temu strasznemu widowisku. W uroczystém milczeniu patrzyli, wszyscy strętwiałym wzrokiem w górę. — Żaden nie wyrzekł ani słowa, gdyż w okropny sposób obudziła się litość we wszystkich sercach, zwłaszcza, że Rob był od wszystkich kochany. Pierwszy z oficerów, wziął martwą prawie ręką tubę, dla rozkazania biednemu Robowi, aby się na dół spuścił; ale zaledwie że ją do ust przytknął, już ją znów spuścił, wiedząc dobrze, że się rozkaz jego na nic nie przyda. Téjże saméj chwili powstał jakiś ruch pomiędzy osadą okrętową, i niebawem zjawił się pomiędzy nią człowiek, którego przedtém nie postrzegano. Był to Komodor, ojciec biednego Roba; mąż wzrostu Herkulesa, twarzy surowéj, a między kadetami okrętowemi chodziła pogłoska, że do syna swego nie bardzo był przywiązany. Jakoż w saméj rzeczy obchodził się z nim z takąż samą surowością jak z innymi młodymi oficerami — a jeżli kiedy okazał któremu z nich jakowe względy, to pewnie nie swojemu synowi. Inni, znający dokładniéj charakter Komodora, zapewniali, że on zanadto kocha syna, aby go miał rozpieścić, i że go w téj saméj szkole trudu i zahartowania, w któréj sam wysoką posadę osiągnął, na wybornego żeglarza ukształcić zamyślił. Za przybyciem Komodora, zwróciły się wszystkich oczy na niego; każdy z drzeniem czekał, jakie wrażenie sprawi na twarzy osiwiałego morskiego bohatera, tak wielkie niebezpieczeństwo syna. Jednakże Komodor nie dał bynajmniéj poznać, co się w jego duszy dzieje. W oku jego widać było zawsze jednaką surowość, na czole téż same co i przedtém zmarszczki, a na zaciśniętych ustach, téż samą niewzruszoność i odwagę. Skoro na pokładzie stanął, pochwycił z ręku okrętowego żołnierza karabin i wziąwszy spokojnie na cél syna, zawołał grzmiącym głosem: »*Robercie! rzuć się natychmiast w morze, lub strzelę do ciebie!*« — Chłopiec zachwiał się, widać było, że go te słowa przeraziły. Komodor zewołał jeszcze groźniéj: »*Rzuć się w morze! Tylko tém się możesz ocalić!*« Ledwie te słowa wyrzekł, już chłopiec zebrawszy w sobie wszystkie siły, wytężył się, i złożywszy obie dłonie nad swoją głową, rzucił się piorunem naprzód z niezmiernéj wysokości w głąb morza! Żałośny jęk dał się słyszeć między całą okrętową osadą. Chwila ogólnego przestrachu! Ojciec stał martwy jak słup i nie rzekł ani pół słowa. Piorunem spadł chłopiec i poszedł na dno morza, a nim go jeszcze morskie przykryły fale, już więcéj dwudziestu silnych majtków, a między tymi kilku oficerów,

rzuciło się za nim z pokładu. Nastąpiła druga chwila, pełna okropnéj trwogi! — Nakoniec wypłynął chłopiec, i ruchem ramion dał znak życia; wsparty pomocą żeglarzy, puścił się ku okrętowi. Na ten widok pięciuset marynarzy uniesionych radością, pomimo ścisłą karność na okręcie wojennym, wydało trzykrotny, serdeczno-wesoły okrzyk: »*Hurra, niech żyje!*« Stary Komodor aż do téj chwili stał niewzruszony; lecz teraz, gdy wszystkich oczy znowu na niego się zwróciły, bladość pokryła twarz jego. Chciał się oddalić, lecz zachwiały mu się kolana, nie mógł odetchnąć, i byłby padł omdlały, gdyby go stary Murzyn nie był podchwycił. Zniesiono go do kajuty, gdzie za pomocą okrętowego lekarza wkrótce zmysły odzyskał. Gdy się już całkiem uspokoił, kazał przywołać do siebie swego syna Roberta i miał z nim długą rozmowę, który wyszedłszy i stanąwszy znowu pomiędzy swemi towarzyszami, rozpłakał się rzewnie i był ucałowany od wszystkich po kolei.

WRÓŻKA.

(Z Rozm. Lw.)

Niedawno temu zgadało się w jedném towarzystwie o wróżkach, a to z powodu pewnéj słynącéj bohaterki tego zawodu, którą bez wątpienia nie mało z mych czytelniczek jawnie lub skrycie, z mniéj więcéj zaufaniem widziało i ciekawie słuchało. Otóż jak i między państwem, kiedy się przypadkiem zmówicie razem o waszych jéj odwiedzinach, postrzeżeniach i sądach, nie jedne panują zdania, tak i w owem towarzystwie wielce się o tém rozgadano, o ile jedni więcéj gorących życzeń do prawdy jéj przypowiedni łączyli, drudzy lękając się spełnienia jakiego niemiłego proroctwa, żartami a czasem i filozofią tę jéj nieomylność zbijali. I niestety, jak zawsze tak i teraz było więcéj takich, których życzeniom niebezpieczeństwo groziło, a zatém i więcéj głosów potępiania niż obrony. Sprawa wróżczyna upadała.

W tym stanowczym momencie wszedł był jakiś stary jegomość, dotychczas w drugim pokoju spokojnie wista grający i przemówił do dysputujących:

»O wróżkach? Iuo państwo na wróżki nie gadajcie; na to nie pozwolę. Nie prawda Franiu?« dodał z odwołaniem się na jakiegoś równie starego towarzysza, który wszedł także z nim do salonu; »nie prawdaż, co mam najlepszego, tom wróżce winien: nie gadajcież mi państwo na wróżki.«

Tém poratowaniem upadającéj strony, zgromadził kochany stary pan Tadeusz wszystkie wróżczanki około swego krzesełka i już wpół rozproszone w nowy, mocny zastęp z formował. Przeciwnicy jednak wróżki nie pierzchli i tymczasem kiedy swoi i swoje, przymileniami, pieszczotami, głaskaniem zachęcali starego facecyonata do boju, oni go na dowody wyzwali.

»Mówię wam«, rzekł pan Tadeusz, »że sam wróżce szczęście mego życia zawdzięczam, najlepszym więc dowodem moje własne zdarzenie.«

»Tylko prosimy! prosimy!« odezwali się hardo przeciwnicy, a pochlebiając swoi. Stary się przysunął do swego równie starego, ale mniéj żywego towarzysza i zaczął:

„Kiedym mówił o szczęściu, myślałem moję żonę, to jest dobrą żonę.“ Tu spojrzał z miłośna na swoję tam w górze na kanapie między matronami siedzącą, ogromnie zaczepioną małżonkę i zasławszy jéj wdzięczne pocałowanie ręką, ciągnął daléj: a już tuj — tuj cpm się z mojem szczęściem nie minął.

Oto właśnie trzydzieści ośm lat temu, jakem szkoły skończył i powrócił do domu. Lubo niezmiernie gorący i raptus, miałem przecie pewny poważny już statek i dostałem jedną wioskę od ojca, aby niby ją od niego dzierżawiąc, gospodarstwa się na niéj nauczyć. Mój ojciec zawołany gospodarz, gospodarował w swoich dobrach, kilka mil od moich Miednik leżących; ja pasyonowany miłośnik wiejskiego życia, a przeto niezmiernie czynny i przedsiębierczy i, jak już mówiłem raptus, chciałem ojca jeszcze przewyższyć i zająłem się z całéj duszy mą wioską. Miesiąc, dwa, nawet z pół roku to uszło, ale potém jak nie dziw, zaczęła głowa ostygać, próżne tak długo serce zaczęło się swéj należytości domagać i tém gwałtowniéj nabrzmiało.

Otóż o kilka mil z drugiéj strony odemnie mieszkał znowu nieboszczyk stary pan Łęcki, opiekun panny Teresy Urbańskiéj, która z nim razem przy jego starszéj jeszcze siostrza żyła. Staruszek dobry, przyjaciel i częsty bywało gość mych rodziców, lubił mię jakby własnego syna i nieraz też jeździłem to w własnych, to rodzicielskich interesach do niego. Pannę widziałem dawno, skorom tylko osiadł w Miednikach, ale zaprzątniony mémi gospodarskiemi planami, nie uczułem na widok jéj anielskiéj piękności i dobroci nic szczerze więcéj, prócz samego zimnego uszanowania. Kochać się, żenić się, w 22. roku, było wtedy podług mego zdania samobójstwem, dzieciństwem; anim też o niéj pomyślał, tylkom karmił woły, pędził wódkę, palił cegły, stawiał cerkwie, karczmy i tak daléj.

Ale po pół roku, kiedy serce się ztęskniło, zebrała mię chętka odwiedzenia pana Łęckiego i pojechałem na jakieś imieniny, pamię-

tam. Boże! jakaż mi się luba ta panna Teresa wydała; bo to niby swywolne dziecko, niby skromna panienka, niby pobożna, święta a taka przytém figlarna, a taka piękna z swą białą twarzyczką, ciemnym lokiem i czarném strzelistém okiem. Zakochałem się na śmierć, formalnego zapalenia serca dostałem. Panna Teresa była taka miła, tak uprzejma, tak się wciąż koło niéj kręciłem, że ani sposobu, myślałem, aby mię nie postrzegła i nie została wzajemną. Wiedziałem przytém, że choroba serca zaraźliwa i tak mile przyjęty, z żalem żegnany, wróciłem inny człowiek do Miednik.

Gdzie tam już rachować, mierzyć, wydawać! w każdym worku, w każdéj kadzi, na każdéj cegle, na każdem drzewie, wszędzie mi się panna Teresa zjawiała. Och, gdyby ją tu módz zawieść, dumałem, tubym dwór dla niéj wystawił (bo mieszkałem jeszcze w gorzelni), tubym ku wzgórzu ogród założył, tubym to, tubym owo dla niéj zrobił. I czemuż nie, mówiłem daléj do siebie, taka dobra dla mnie, nie bogatsza odemnie; opiekun mię zna i lubi... tylko wpadło mi nagle na myśl, tylko trza i daléj gospodarzyć, tak dobrze, jak wprzódy, aby sławy nie stracić, a przedewszystkiém trza tam dla przekonania pojechać, aby nie pracować na darmo; bo jeżliby to nie miało być dla niéj, — to wolę wszystko porzucić, na co darmo młode lata tak trawić — ot wojna! Ale przódy pojadę!

Ale jakże skromnie mię przywitała, a przecie już tak po znajomemu, jakbyśmy wieki się znali. Co ja myślał to i ona myślała, co jéj się podobało i dla mnie było najmilsze. Wnetesmy niemogli patrzeć na siebie bez miłego uśmiechu, a nie zadługo śmieli się i inni kiedy na nas patrzyli. Przytém kochany staruszek traktował nas jak rodzeństwo, stara jego siostra szacowała mię mocno; wszystko tak naszemu przywiązaniu się sprzyjało, że wkrótce ani ja bez niéj żyć nie mógł i ona na mój przyjazd czekała.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

OBWIESZCZENIE.

Pragnąc lokomotywy i maszyny w Belgii budowane, które w tamecznych fabrykach jako najpraktyczniejsze powszechną wziętość sobie zjednały, za granicą upowszechnić i sprowadzanie ich ułatwić, upoważniliśmy pełnomocnictwem Dom handlowy Schoemberg Weber i Spółkę w Lipsku, do reprezentowania naszego Zakładu w Niemczech, Rossyi i Polsce i do sprzedawania naszych maszyn, lokomotyw i wszelkich innych wyrobów w tychże krajach. Upraszamy zatém, tychże Panów jako Agentów naszych uważać i za pośrednictwem ich wszelkie obstalunki nam nadsełać.

Bruxela, dnia 21. Stycznia 1842.

Towarzystwo du Rénard w Bruxeli.

Hrabia *A. d'Anethan*, Administrator. *H. Demünk*, Prezes Rady Administracyjnéj.

Bourgoy, Pełnomocnik.

Podajemy do publicznéj wiadomości, iż Panom Schoemberg Weber i Spółce w Lipsku, sprzedaż w Niemczech, Rossyi i Polsce naszych wyrobów, jako to: lokomotyw, maszyn parowych i t. p. poruczyliśmy, i jakośmy tychże Agentami pełnomocnymi ogłosili. — Prosimy zatém wszystkie Administracye kolei żelaznych, jako i innych zakładów przemysłowych i fabryk, któreby z nami w związki wnijść zechciały, toż za pomocą rzeczonego Domu w Lipsku uczynić.

Leodyum, dnia 28. Stycznia 1842.

Towarzystwo St. Léonard w Leodyum.

Regnier-Poncelet, Pełnomocnik.

Również i my zawarliśmy powyższy układ z Domem handlowym Schoemberg Weber i Spółka w Lipsku w téj saméj myśli i téjże rozciągłości, jak poprzedzające obwieszczenia głoszą, i upraszamy, wszelkie zamówienia wyrobów naszych przez naszych pełnomocnych wyżéj wymienionych PP. Agentów w Lipsku nam przesełać.

Akwisgran, dnia 22. Stycznia 1842.

Zakład do budowania maszyn.

F. Edmundts & Herrenkohl w Akwisgranie.

W skutek powyższych obwieszczeń jesteśmy w stanie, nietylko wyborne Belgijskiego przemysłu utwory, w doskonałości, jakiéj u nas dostąpić jeszcze nie podobna, w Niemczech zaprowadzać, lecz nawet także podobnych wyrobów Państw Związkowych za pomocą wyżéj podpisanego Zakładu do budowania maszyn w Akwisgranie, jak najkorzystniéj i najtaniéj dostawiać.

Do wyrobów takowych liczą się, prócz wszelkich przedmiotów używanych przy kolejach żelaznych, jako to: lokomotyw, kół i osi do wozów, wind, kołowrotów, gwoździ, szyn, maszyn wymijalnych i t. p., także wszelkie maszyny do jakichkolwiek bądź fabryk potrzebne, jako też maszyny parowe rozmaitéj wielkości, w każdéj gałęzi przemysłu używane, np. w kopalniach kruszców i węgla, w rękodzielniach, przy budowlach hydraulicznych, parowe i całkiém żelazne okręty i t. d. i t. d.

Ośmielamy się także nadmienić w szczególności o Szynach Belgijskich, zaprowadzonych po wszystkich kolejach żelaznych w Belgii, a w krótkim czasie i po niektórych Niemieckich, lecz przedewszystkiém winniśmy zwrócić uwagę na nader gustowne **Domy z żelaza**, które na ostatniéj wystawie przemysłowości w Bruxeli tyle podziwienia sprawiły, a które dla swéj dogodności i taniości dla stacyj na drogach żelaznych są stósowne.

Posiadając rysunki, plany i wykazy cen wszelkich powyższych przedmiotów, polecamy się do łaskawych zamówień w gotowości do bezzwłocznéj odpowiedzi i instrukcyi na każde zapytanie.

Towarzystwo du Rénard w Bruxeli, którego lokomotywy na ostatniéj Bruxelskiéj wielkiéj wystawie przemysłowości złoty medal w nagrodzie uzyskały, przychyliło się do żądania naszego i przysłało nam do Lipska lokomotywę swéj roboty, która nam za model i do łatwiejszego obeznania Interessentów posłuży. Lokomotywa ta stoi każdego czasu na pogotowiu do naocznego przeględu i doświadczeń. Nastręczając tym sposobem znawcom okazyą do przekonania się o zaletach i stósunkowéj taniości lokomotyw powyższego Towarzystwa, mianowicie ze względu na ich piękny skład, jako téż szybkość i siłę przy nadzwyczaj małéj ilości paliwa w porównaniu z innemi, wzywamy wszystkie dostojne Dyrekcye kolei żelaznych do obejrzenia rzeczonéj lokomotywy, do próbowania jéj biegu w razie żądania, i do zgłaszania się do nas w tym celu. —

Lipsk, dnia 17. Marca 1842.

Schoemberg Weber i Spółka.

Wydzierzawienie rybołóstwa.

Rybołóstwo latowe i zimowe na jeziorze **Pamiątkowskiém**, obejmującém 304 morgi 33 □prętów, ma być od Śgo Michała r. b. na kilka lat wydzierzawioném. Osoby w stanie zapłacenia będące, a ochotę do dzierzawy mające, wzywają się na termin licytacyjny na

dzień **16. Września** r. b.
zrana o godzinie 10.

w urzędzie gospodarskim w **Pamiątkowie** pod Szamotułami.

Generalna administracya wszystkich dóbr Hr. Bielińskiego.

Portrety dagerotypowe tylko jeszcze przez 8 dni tutaj będą robione. Zamówienia przyjmuje księgarnia E. S. Mittlera.

Th. Willnow,
malarz portretów i dagerotypista.

Fortepian mahoniowy w kształcie skrzydła najnowszéj konstrukcyi o 7 oktawach, mający przyjemny głos dzwonny, jest w hotelu Saskim do przedania za tanią, stałą cenę 140 Tal.

Warszawskich świec stearynowych funt po 14 sgr., dostać znowu można w handlu wina Karóla Scholtz.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 25. Sierpnia 1842.

	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	4	—	—
Obl. dł. skarb. na $3\frac{1}{2}$ od sta prowizyi odstęplowane . . .	*)	$104\frac{1}{8}$	$103\frac{5}{8}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$103\frac{1}{6}$	$102\frac{2}{3}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$85\frac{3}{4}$	$85\frac{1}{4}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	102	$101\frac{1}{2}$
Berlińskie obligacje miejskie	4	$103\frac{5}{6}$	—
dito na $3\frac{1}{2}$ od sta odstępl. .	*)	$102\frac{3}{8}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	107	$106\frac{1}{2}$
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{2}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{7}{12}$	$103\frac{1}{12}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{5}{8}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{2}$	—
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$127\frac{1}{4}$	—
dito dito akcje a prioris	4	100	—
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	$116\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$104\frac{1}{4}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	$102\frac{1}{2}$
Kolei Düsseldorf. - Elberfeld.	5	$79\frac{1}{4}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	99	—
Kolei nadreńskiéj	5	$90\frac{1}{2}$	$89\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	$98\frac{3}{4}$	—
Kolei Berlińsko - Frankfurt.	5	$101\frac{1}{2}$	—
Złoto al marco	—	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 tal.	—	$10\frac{1}{4}$	$9\frac{3}{4}$
Disconto	—	3	4

*) Kupujący wynagradza na płatny dnia 2. Stycznia 1843. kupon $\frac{1}{4}$ procentu.

Ceny targowe w mieście Poznaniu. Dnia 26. Sierpnia 1842. r.	od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	1	19	6	1	20	—
Zyta . dt.	1	5	—	1	6	—
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	23	—
Owsa . dt.	—	19	4	—	20	—
Tatarki dt.	—	25	—	—	26	—
Grochu . dt.	1	7	6	1	10	—
Ziemiaków dt.	—	15	6	—	16	6
Siana cetnar	1	1	—	1	2	—
Słomy kopa	8	—	—	8	2	6
Masła garniec	1	27	6	1	28	—